

YAMAHA YAS-209



Przełomowe "projektory dźwiękowe" Yamahy, jakie można uznać za protoplastów dzisiejszego gatunku, były (i pozostają) bardzo zaawansowanymi technicznie, ale i drogimi projektami. YAS-209 nie jest „projektorem”, to konstrukcja w podstawowej konfiguracji 2.1, ale sporo tutaj rozwiązań nieoczywistych.

W listwie znajdują się oczywiście dwa kanały przednie, każdy ma do dyspozycji układ dwudrożny złożony z dwóch 5-cm przetworników (nisko)średniotonowych oraz znajdującej się pomiędzy nimi 25-mm kopułki wysokotonowej. Jak na tę kategorię ambitnie, ale oryginalność leży w czym innym. Producenci soundbarów postępują najczęściej aktywnymi, cyfrowymi zwrotnicami, a ta w YAS-209 jest pasywna, o czym świadczy obecność zaledwie dwóch końcówek mocy (po jednej na kanał). Trzecia końcówka jest oczywiście w subwooferze aktywnym, relatywnie dużym i solidnym, jej głośnik ma średnicę tylko 16 cm, ale spora objętość obudowy bas-refleks powinna przelożyć się na lepsze niż zazwyczaj rozciągnięcie basu.

W listwie nie ma wyświetlacza, w zamian mamy rozbudowany system diodowej sygnalizacji poszczególnych funkcji.

Yamaha tak intensywnie promuje swój własny system sieciowy MusicCast, że przychodzi on na myśl niejako automatycznie w przypadku sprzętu tej firmy. Nie wszystkie urządzenia tej marki są wyposażone w funkcje sieciowe, ale

jeśli już są, to można właściwie w ciemno obstawiać korelację MusicCastową. W przypadku modelu YAS-209 mamy niespodziankę: sieć jest, ale MusicCasta nie ma (podobnie jak nie znajdziemy HEOS-a w Denonie DHT-S416). Łączność odbywa się zarówno poprzez Wi-Fi (choć tylko w standardzie 2,4 GHz), jak i LAN.

Jest też możliwość strumieniowania Bluetooth i to nie tylko z podstawowym kodowaniem SBC, ale także ze znacznie lepszym AAC.

Są tutaj dwa złącza HDMI – wejście i wyjście z protokołem ARC – oraz wejście optyczne.

Jedną z największych atrakcji YAS-209 jest wsparcie dla asystenta głosowego Amazon Alexa. Z asystentami głosowymi współpracują też niektóre konkurencyjne (w tym teście) soundbary, ale YAS-209 robi to najlepiej – w tym sensie, że obejdzie się bez wsparcia dodatkowego osprzętu, ma bowiem wbudowany mikrofon i komplet układów gotowych realizować takie zadania. Alexa nie mówi wprawdzie po polsku, ale niebawem ma się to zmienić (ruszyły już polskie testy usługi Amazona).

Obecność Alexy wymusiła rozszerzenie panelu sterowania. Oprócz

funkcji oczywistych, takich jak regulacja głośności czy wybór źródeł, pojawiły się przyciski wywołujące asystenta oraz włącznik trybu prywatności (który odłącza mikrofon).

Pilot również się rozrósł, chociaż z innych powodów. Do wyboru mamy aż pięć trybów brzmieniowych, dopasowanych do konkretnych materiałów wideo i audio (Music, Movie, TV, Sports, Game), a dodatkowo możemy włączyć efekty wirtualne. Odpowiada za nie, podobnie jak w wielu innych soundbarach Yamahy, system DTS Virtual:X. Tutaj także nie będzie "prosto", bo są aż dwa tryby przestrzenne – podstawowy Surround oraz wariant 3D rozszerzający przestrzeń o strefę "sufitową", na wzór np. standardu Dolby Atmos. Jeśli jednak to wszystko nas zmęczy, to wszelkie poprawiacze można wyłączyć, przywołując jednym przyciskiem „zwykle” stereo.

W strefie dekodowania sygnałów surround YAS-209 ma jednak wyłącznie Dolby Digital oraz DTS, a z dodatków jest jeszcze uwypuklający dialogi system Clear Voice. Mamy tradycyjną regulację poziomu basu (poziomu subwoofera), a gdyby komuś basu wciąż było mało, jest też dodatkowy, niskotonowy "dopacz" o nazwie Bass Extension.

Nie ma natomiast układu automatycznej kalibracji (mikrofon asystenta głosowego nie może być do tego celu wykorzystany). „W zamian” nowoczesnym dodatkiem jest mobilna aplikacja, pomocna w strumieniowaniu muzyki ze sprzętu przenośnego.

ODSŁUCH

Yamaha YAS-209 to drugi po Samsungu soundbar, który nie dotarł do mnie fabrycznie zaplombowany (ani skonfigurowany). Dojechał prawdopodobnie z jednego ze sklepów i są to przypadki ciekawe o tyle, że pozwalają poznać preferencje sprzedawców demonstrujących sprzęt (a może i samych klientów). Zmiana względem ustawienia firmowego była tym razem minimalna i sprowadzała się do delikatnego podniesienia poziomu niskich tonów (głośności samego subwoofera). Od nich zaczniemy, bo YAS-209 może się nimi pochwalić. Mocnym basem atakują Amerykanie – JBL i Klipsch nie mogą przecież pozostawić niedosytu. YAS-209 nie licytuje się jednak na ilość, ani nawet na najniższe zejście, jednak gra dokładnie, a przy tym nie nazbyt twardo, jak na zwyczajnie soundbarowo-subwooferowe jest wyjątkowo spójny, dynamiczny i zróżnicowany. Ważne i korzystne jest jego najlepsze „sklejenie” z działaniem listwy. Dzięki temu męskie wokale są wreszcie (jak w żadnym innym soundbarze tego testu) pełne, nasycone i tym samym naturalne, wiele instrumentów nabiera odpowiedniej masy i soczystości, a także przyjemnej, cieplej barwy. Głosy nie „szczekają”. Sprzyja temu również poskromienie wysokich tonów, nie są wyeksponowane i zaczepne, nie strzelają ani detalami, ani nie syczą sybilantami, ale dobrze dopełniają średnicę. Całość jest dostatecznie dźwięczna, z „oddechem”.

Stereofonia jest wystarczająco dobra (znowu procentuje duża szerokość listwy), możemy wprawdzie przetestować wpływ opcjonalnej elektroniki, ale tzw. uprzestrzennienie to w tym przypadku nie tyle poprawa, co efekt



Choć piloty Yamahy sprawdzają się dobrze, to obsługę YAS-209 uatrakcyjni nie tylko aplikacja mobilna, ale także sterowanie głosowe.

dobry na krótką metę. Lepiej chyba zgodzić się na ograniczenie szerokości niż naturalności. Co innego w przypadku filmów – tam może się przydać więcej swobody, zwłaszcza że system Yamahy (a właściwie DTS-u) pracuje w tej konfiguracji efektywnie i dość precyzyjnie. W tym przypadku warto skorzystać z „dopalacza” Clear Voice (dialogi), działa sprawnie i rozsądnie, pozwalając brzmieniu pozostać „normalnym”, co jest najlepszym podsumowaniem i rekomendacją dla tego urządzenia.

YAMAHA YAS-209

CENA

1800 zł

www.audioklan.com.pl

DYSTRYBUTOR

Audio Klan

WYKONANIE

Ciężkie, solidnie zbudowane komponenty. Szeroka listwa pod duży telewizor. Podstawowa konfiguracja akustyczna 2.1 (z dwudrożnymi kanałami przednimi w samej listwie).

FUNKCJONALNOŚĆ

Sieć Wi-Fi oraz LAN (choć bez firmowego MusicCast), strumieniowanie muzyki z dedykowanej aplikacji, a także bezpośrednio w systemie Spotify Connect. Rozbudowany zestaw ustawień brzmienia i efektów przestrzennych. System wirtualny DTS Virtual:X, dekodery Dolby Digital i DTS. Porządny zestaw złączy. Mobilna aplikacja sterująca. Zintegrowany asystent głosowy Alexa.

BRZMIENIE

Spójne, zrównoważone, dokładne, ale tryby EQ i rozbudowane „dopalacze” basu pozwalają poszaleć. Dobra stereofonia, ciekawe, „ponadnaturalne” efekty przestrzenne.

Konfiguracja	2.1
Subwoofer w zestawie	tak
Wejścia/wyjścia HDMI	1/1
Wejścia cyfrowe	optyczne
Wejścia analogowe	nie
Dekodery surround	Dolby Digital, DTS
Asystent głosowy	Alexa
Aplikacja sterująca	tak
Funkcje strumieniowe	Yamaha, Spotify Connect
Komunikacja	Wi-Fi, BT
Pilot	tak
Wymiary listwy (S x W x G) [cm]	93 x 11 x 6
Wymiary subwoofera (S x W x G) [cm]	19 x 42 x 41

Subwoofer jest bezprzewodowy, głośnik ma średnicę 16 cm i, co należy traktować raczej jako ciekawostkę, impedancję 2 Ω.



Alexo przemów... To jeden z nielicznych soundbarów w tej klasie cenowej z wbudowanym, kompletnym (wraz z mikrofonami i elektroniką) systemem asystenta głosowego.



W YAS-209 nie ma wprawdzie wyświetlacza, ale obszerny panel „diodowy” zapewnia dobry wgląd w aktywne systemy i funkcje.



Listwa ma wejście i wyjście HDMI (obsługują sygnaly 4K), są też funkcje sieciowe (Wi-Fi oraz LAN), jednak bez firmowego systemu MusicCast.

